

Zaczyna się wielka ofensywa

W chwili obecnej na zebraniach partyjnych, naradach załóg i stanowiskach roboczych trwają dyskusje nad projektem zobowiązania, którego treść stanowi maksymalne skrócenie budowy bloków 500 MW. Włączają się do tych rozmów załogi fabryk produkujących urządzenia dla Koziennic. Przy istniejących opóźnieniach oznacza to podjęcie niespotykanego wysiłku i zaangażowania w proces inwestycyjny oraz zastosowanie nowych technik i technologii. Wkrótce załoga budowlanych będzie liczyć w Koziennicach 3500 osób, na rzecz budowy bloków 500 MW w zakładach dostawczych pracować będzie ponad 40 tys. ludzi. Sytuacja na budowie interesująca się żywo najwyższe władze. „Koziennicom” przyznano bezwzględny priorytet w dostawach środków.

Jeśli sięgniemy do historii budowy wiemy, że i w trakcie budowy dwóch pierwszych etapów — 8x200 MW nie brakowało momentów trudnych, wręcz dramatycznych, a jednak z bloku na blok uzyskiwano kilkumiesięczne skrócenie cyklu montażu. Wystarczy wspomnieć, że 8-my elektrofiltr zbudowano w ciągu 3 m-cy, przy normatywnym cyklu — 12. Siegnięcie po światowy rekord w budownictwie energetycznym pozwoliło załodze „Koziennic” uwierzyć, że przy wielkim zaangażowaniu, mobilizacji i zapewnieniu niezbędnego minimum środków można polamać wszystkie obowiązujące cykle i normy. Przekonując całe społeczeństwo o swojej dobrej robocie nasza załoga zdobyła tak wielki kredyt zaufania, że decyzja o lokalizacji prototypowych „pięćsetek” została rozstrzygnięta na ko-

rzyść Koziennic. Wielokrotnie w ostatnim okresie sygnalizowaliśmy trudności na jakie napotyka budowa. Z tym większą satysfakcją i szacunkiem należy mówić o fakcie, że budowlani zdecydowali się sięgnąć po nowy sukces. I to nie tylko dlatego aby znów zwrócić na siebie oczy całego kraju. Wielka praca wychowawcza prowadzona przez Kierownictwo Budowy i organizacje polityczno-społeczne doprowadziła do świadomości załóg że istnieje nieodwołalna potrzeba podjęcia działań na rzecz dotrzymania skróconych cykli, nie tylko ze względu na zwiększenie rentowności inwestycji — szybki zwrot zainwestowanych złotych.

W latach 1971—1975 w przemyśle energetycznym uruchomiono w kraju 6,5 tys. MW. Dynamiczny rozwój przemysłu, unowocześnianie rolnictwa i gospodarstw domowych spowodowało jednak taki wzrost zapotrzebowania na energię, że już w obecnym szczycie jesienno-zimowym odczuwamy jej deficyt.

W każdej gospodarce obowiązuje prawo, że co 7—10 lat musi nastąpić podwojenie mocy zainstalowanej. W naszych warunkach oznacza to wybudowanie do r. 1986 urządzeń mogących produkować dalsze 20 tys. MW (tyle wynosi obecnie moc zainstalowana). Wykonanie takiego programu będzie możliwe tylko dzięki budowie jednostek energetycznych wielkiej mocy. Dlatego też finał budowy bloku 500 MW i początek eksploatacji będzie początkiem nowego wielkiego skoku w całym budownictwie energetycznym. Stąd ranga tej właśnie budowy.

Rozumieją ją władze partyjne i państwowe

otwierając „zielone światło” dla dostaw, przydzielając środki. Dokument określający termin realizacji poszczególnych węzłów podpisany przez czterech ministrów, zatwierdził wicepremier Alojzy Karkoszka, który we wrześniu dwukrotnie wizytował naszą budowę. Przyznano dodatkowe środki dewizowe na elekronarzędzia, półautomaty i automaty do spawania. Kocioł bloku 500 MW — w całości produkcji krajowej — wymaga wykonania 54 tys. spawów. Początek spawania odbywać się będzie wprawdzie tradycyjnie, ale realizacja przyznaných przydziałów pozwoli na dalsze usprawnienie pracy.

Informując o powyższym — na zebraniu załogi „Beton-Stalu” — dyrektor Generalnego Wykonawstwa inż. Józef Zieliński zapewnił, że kierownictwo budowy czynić będzie dalsze starania o poprawę warunków pracy i warunków socjalnych na budowie. Jednocześnie zaapelował do kierownictw odcinków o zwrócenie szczególnej uwagi na zagadnienia bhp. Do zadań służb bhp należeć będzie opracowanie programu bezpieczeństwa frontu robót i kontrola wykonania. Jednak przy wielkim natężeniu i spiętrzeniu robót jakie nas czeka hasło: „każdy sam sobie bhp-owcem” powinno obowiązywać na codzień.

Zgodnie z dobrą tradycją realizacja budowy przebiega w ścisłym porozumieniu z dostawcami. Ostatnio sztab inżynierów i techników budowy, wraz z przedstawicielami dostawców przez 6 tygodni opracowywał ścisły harmonogram węzłów z uwzględnieniem koniecznych terminów dostaw „pod montaż”.

Obecny na spotkaniu dyr. Elektrowni mgr inż. Adam Biały składając życzenia osiągnięcia sukcesu w podejmowanym trudnym przedsięwzięciu przypomniał słowa min. Andrzeja Szozdy, który na spotkaniu z okazji podejmowania zobowiązań w poprzednim etapie budowy, powiedział „z tego miejsca zaczyna się wielka ofensywa”. Zdanie to nie straciło na aktualności. Wielki szturm zaczyna się znów od odpowiedzialnej, mądrej dyskusji.

Z budowy „pięćsetek”

Teraz decyduje „Energomontaż”

Pierwszoplanową sprawą na budowie III etapu Elektrowni jest zamknięcie budynku głównego na zimę. Cały ciężar budowy w chwili obecnej spoczywa na „Energomontażu”. Sytuacja nie jest łatwa z powodu braku stali na konstrukcje, które trzeba będzie zabudować do końca listopada. W wyniku podjętych decyzji rządowych materiał ten powinien znaleźć się na budowie w najbliższych dniach. Załoga „Energomontażu” udowodniła, że potrafi tak organizacyjnie przygotować robotę, aby ją można było wykonać w niespotykanym tempie. Przy montażu niemal wszystkich bloków 200 MW występowały różne trudności, sytuacje awaryjne, ale zarówno kierownictwo, jak załoga przedsiębiorstwa dają dowody, że pokonywanie wysokiej poprzeczki to ich specjalność, że raz danego słowa potrafią dotrzymać. Dyscyplina i konsolidacja, ofiarność i zaangażowanie to cechy, które pracownicy „Energomontażu” posiadają bez wątpienia.

Do pełnej realizacji zadań, tak trudnych jak obecnie, w sukces zapalowi i ofiarności musi przyjąć nowoczesna technika i technologie. Starania budowy o nowoczesne narzędzia pracy zostały zakończone pomyślnie. Resort przeznaczył na ten cel dodatkowe środki. Organizacja inżynierów i techników na budowie rozpracowuje nowe technologie. Ostatnio ten sztab pracował nad metodą rozładunku 150-tonowego walczaka. Operacja prowadzona przez brygadę rozładunkową pod kierunkiem Józefa Żarnowskiego w pełni się powiodła (poświęcimy jej oddzielną publikację). Jest już rozpracowana technologia wciągania walczaka.

Niespotykane w historii przedsiębiorstwa zadanie czeka „Energomontaż” na

0 efektywność gospodarowania Wybór prezydium KSR

Podczas obrad Konferencji Samorządu Robotniczego w Elektrowni „Koziennice” omówiono wyniki produkcyjne i finansowe Zakładu za okres 8 m-cy br. (podawaliśmy je w numerze wydawanym na Dzień Energetyka). Dokonano szczegółowej oceny przebiegu kampanii remontowej. Przedmiotem obrad była również realizacja zadań — ujętych w „Programie wykorzystania rezerw w Elektrowni „Koziennice” w roku 1976” — zmierzających do poprawy efektywności i jakości gospodarowania.

W wyniku analizy sprawozdań i przedstawionych w czasie obrad zadań KSR podjęła Uchwałę w sprawie zabezpieczenia realizacji zadań gospodarczych IV kwartału, a także inwestycyjnych — dla zapewnienia terminowego przekazania do eksploatacji bloku 500 MW.

Realizację przyjętych zadań będziemy przedstawiać

w kolejnych numerach naszej gazety. W związku z rozwiązaniem Rady Robotniczej, zgodnie z wytycznymi CRZZ KSR wybrała Prezydium w następującym składzie:

Julian Wąsik — I sekretarz KZ PZPR

Jerzy Ostrowski — sekr. ekonomiczny KZ PZPR, przewodniczący KSR,

Jan Chlond — przewodniczący Rady Zakładowej

Jacek Weinberger — przewodniczący ZSMP

Jerzy Banasiewicz — z-ca przew. Rady Zakładowej

Zbigniew Jaświłko — czł. Prezydium RZ

Władysław Kasjanik — I sekr. POP Wyd. Nawęglania

Kazimierz Kras — czł. Prezydium RZ.

Potrzebny front robót

Na budowie III etapu „Beton-Stal” przywraca się obecnie w maszynowni komunikację wzdłużną do kanałów i na estakady, zabetonowuje ścianę oporową w osi 47. W najbliższym czasie załoga przystąpi do wykonania fundamentów pod ścianę szczytową maszynowni oraz nowego wjazdu przy osi „A” ze szczytu na poziom 8 m. Rozpoczęto również montaż prefabrykowanych konstrukcji wspornych słupów elektrofiltrow.

Na bloku X trwają prace przygotowawcze do fundamentowania stropu na poziomie „O” kotłowni i do betonowania fundamentów pod turbinę.

Potrzeba jak najszybszego zamknięcia budynku głównego podyktowała wprowadzenie szeregu przedsięwzięć. Mówi o nich kierownik Odcinka I — Tadeusz Dzienniszewski:

„Opracowaliśmy szczegółowy harmonogram prac związanych z zamknięciem obiektu głównego w rb. Niestety, jest on rozbieżny z postępem prac prowadzonych przez „Energomontaż”, które otworzyłyby nam front robót do obszywania blachą szwedzką i zawieszania płyt prefabrykowanych na ścianie podłużnej budynku maszynowni. W tym drugim przypadku brak jest też dostatecznej ilości prefabrykatów.

W pełni rozumiem trudności „Energomontażu” niecierpliwie czekamy na ich rozwiązanie, aby natychmiast narzucić ostre tempo robót. Załoga dobrze rozumie tę konieczność.”

Założę Odcinka I czeka z pewnością bardzo trudne zadanie, ale — powołajmy się na opinię „Życia Warszawy” — „Mur-beton mówimy, gdy chcemy zapewnić, że coś będzie załatwione skutecznie i terminowo. Myślę, że można by w niektórych przypadkach powiedzieć „Beton-Stal”, gdyż przedsiębiorstwo to nieraz dawało dowody solidności.”

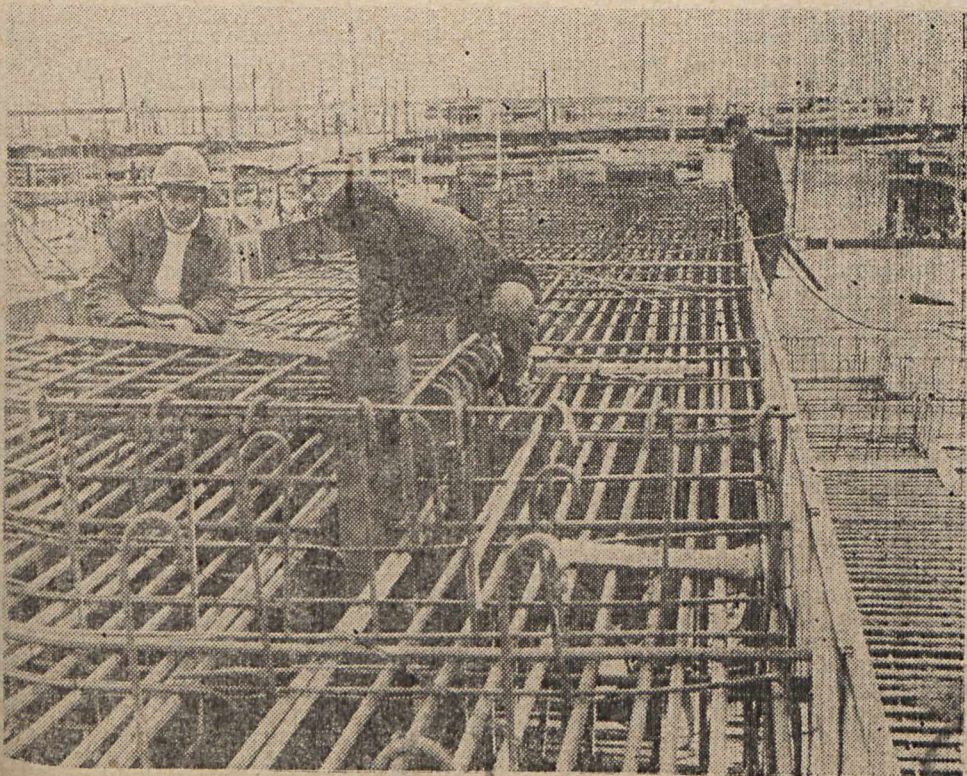
Sądymy, że i tym razem można się będzie pod tym stwierdzeniem podpisać, wierząc że robota będzie wykonana na... „Beton-Stal”.

Dobre imię

Przyjemnie jest gdy o członkach naszej załogi sły- szą się korzystne opinie. Ostatnio Dyrekcja i Rada Zakładowa „Beton-Stalu” otrzymała listy pochwalne z jednostek wojskowych gdzie na ćwiczeniach prze- bywali nasi pracownicy: Edmund Nolski — kierow- nik betoniarni, Marian Ba- saj — murarz i Lech Klu-

czek — operator betoniarni. W listach czytamy, że każ- dzy z nich: „swoim postę- powaniem i nienaganną służbą wniósł obywatelski wkład w dzieło umacniania obronności Ojczyzny oraz zyskał zaufanie przełożo- nych i szacunek kolegów”.

Wyróżnionym Dyrekcja Budowy ufundowała nagro- dy pieniężne.



Roboty fundamentowe na budowie Elektrowni „Koziennice”

Pod zamkniętymi drzwiami

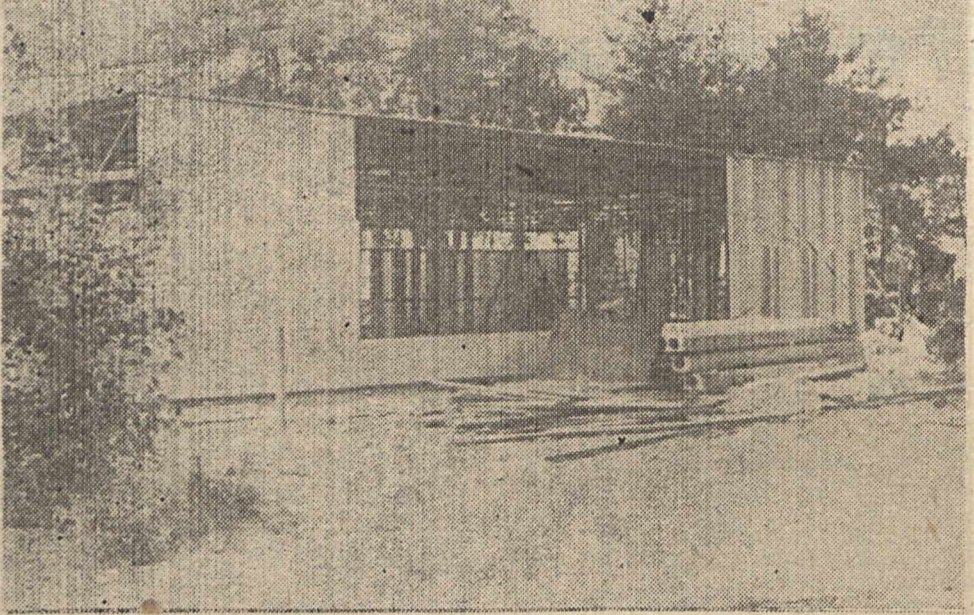
Kłopoty wywołane brakami w zaopatrzeniu wywołują szereg dyskusji na temat równowagi rynkowej. Przyczyną tego stanu rzeczy są powszechnie znane w społeczeństwie. Wśród nich wymieniamy się szybko wzrost dochodów ludności i związane z tym duże zapotrzebowanie na artykuły konsumpcyjne wysokiej jakości — szczególnie produkty żywnościowe, na co wpływa zarówno pewna tradycja jak i niemiecka struktura cen w relacji „żywność — artykuły przemysłowe. W pięcioletnie 1970—1975 wzrost dostaw towarów na rynek był w wyrażeniu wartościowym o 402 mld zł wyższy niż w poprzednim analogicznym okresie, pomimo tego dynamika wzrostu dochodów ludności była wyższa od dynamiki wzrostu dostaw towarów. Okresowe perturbacje wywołała wprawdzie w lipcu br. reorganizacja handlu. Oddzielny temat to problemy rolnictwa. Sprawy wyżywienia narodu i poprawy struktury spożycia są przedmiotem stałej troski naszych władz. Obecnie nad znalezieniem najskuteczniejszych rozwiązań pracują zespoły partyjno-rządowe, które z udziałem ekspertów i placówek naukowych, przy zastosowaniu metod szerokiej konsultacji ze społeczeństwem wypracują długofalową koncepcję sterowania równowagą rynkową w naszych warunkach.

Zaloga naszej budowy rozumie stopień trudności problemu i z pełnym zaufaniem czeka na decyzje, które przyniosą jego rozwiązanie. I to nie czeka biernie. Wychodząc na przeciw potrzebom gospodarki narodowej załoga „Kozienice” w szerokiej kolektywnej rozważa możliwości maksymalnego skrócenia cyklu inwestycyjnego bloków 500 MW. W tym kontekście powraca problem uniknięcia

o ile nie ulegnie generalnej poprawie praca placówek handlowych w miejscu zamieszkania. Biegania po kioskach, długi czas oczekiwania w kolejkach i wyniki z tego tytułu straty są w znacznej mierze spowodowane tym, że kozienicki handel jako zasadę działania przyjął hasło „kto pracuje na budowie — ten nie je”. To może szokujące stwierdzenie wymaga nieco komentarzy.

Osiedle Energetyki w Kozienicach zamieszkuje głów nie załoga Budowy i Elek-

trawni Kozienice. Dla nich też zbudowano sieć placówek handlowych i usługowych. Cała trudność polega na tym, że praca w Elektrowni łącznie z dojazdem do osiedla trwa do 15.00 — w systemie zmianowym, lub do 16.00 (pomijamy już przypadki za trudnienia na wydłużonym dniu), praca na budowie — do 17.00. Tymczasem sklepy



Na budowie powstają nowe pawilony gastronomiczne i kioski, ale czy to rozwiąże problemy zaopatrzenia

W Remontach

Teraz obiekty zewnętrzne

Zakończenie kampanii remontowej nie oznacza dla ekip remontowych końca pracy. Ze szczególnym piętnem trzeba przeciwko konserwatorom urządzenia na szczyt jesienno-zimowy. Oddział Remontu Turbin, kierowany od niedawna przez inż. Kazimierza Kide, zajmuje się obecnie remontami obiektów zewnętrznych.

Do końca października zakończone zostaną roboty remontowe w pompowni centralnej. Brygada Zdzisława Dusńskiego pracuje przy remoncie pomp wody smarnej. Prace na pompach odwodnień komór zasuwanych wykonuje brygada Stanisława Abramka. Za przygotowanie na okres szczytu napędów zastawek kanału ocieplającego i zrzuco- tawego odpowiada ekipa Władysława Kiełszka.

Do połowy listopada pięćosobowa brygada Rydzarda Lipińskiego postanowiła zakończyć remonty kapitalne pomp oraz armatury w obrębie komór pompowni ścieków przemysłowych.

W drugiej dekadzie października stanęły elektrolizernia, czas postój 2 tygodnie, na tyle wystarczy bowiem zapasów wodoru zgromadzonych w zbiornikach. Każdy dzień postóju dużej, naszej Elektrowni na znaczne koszty. Gros prac remontowych wykonuje brygada Tadeusza Woźniaka, która wyróżnia się szczególnie ofiarną postawą w czasie trwania kampanii remontowej. W związku z remontem elektrolizerni mistrz Oddziału — znany naszym Czytelnikom jako „świąteczny facychowiec” — Jerzy Guziński zgłosił dwa wnioski dotyczące modernizacji obiektu. Jeden z nich dotyczy udoskonalenia odwirowania zaoilowanego i zawodzonego wodoru. Eliminacja zanieczyszczeń zapobiegnie zamarzaniu ru-

W ZRE przygotowania do przyszłej kampanii

Już po zakończeniu kampanii remontowej załoga Zakładu Remontowego Energetyki — Lublin przeprowadziła bardzo trudną operację. Po raz pierwszy wyciągnęła spod młyna 2 na bloku VI i montowano ponownie przekładnię wazując ok. 30 ton. Nad jej przebiegiem czuwał bezpośrednio Tadeusz Semenik z Oddziału Remontu Kotłowej Kierowanej przez inż. Krzysztofa Magryję. Oddział poza remontami urządzeń pomocniczych jak — młyny, podajniki, obroty podgrzewacze powietrza prowadzi obecnie roboty związane z bieżącą eksploatacją i kompletuje urządzenia na przyszłoroczną kampanię remontową.

Oddział Remontów Turbin ZRE, kierowany przez mgr inż. Leona Wolosa — koncentruje swoją działalność na remontach pomp głównych w pompowni centralnej (wykonuje je posiadająca znakomitą markę brygada Henryka Kirekowskiego) i remonty pomp w obiekcie głównym nie przewidziane w kampanii remontowej. Szczególnie ciężkie warunki pracy na brygadzie Henryka Kirekowskiego

Pracują wychowawcy i młodzież

Efekty zbiorowego wysiłku

Zespół Szkół Zawodowych w Kozienicach to w tej chwili potężny kombinat kształcący kadry, przede wszystkim dla potrzeb Elektrowni, ale także innych gałęzi przemysłu i dla handlu.

W bieżącym roku szkolnym naukę w 50 semestrach i oddziałach rozpoczęło 1668 słuchaczy i uczniów, w tym 1336 w oddziałach dziennych. Przewiduje się — oby jak najszybciej utworzenie jeszcze dwóch oddziałów zasadniczej szkoły zawodowej dla pracowników budownictwa. Tę pilną potrzebę dyktuje ogromne tempo wzrostu tej gałęzi przemysłu, a co za tym idzie — brak kwalifikowanej kadry.

Grono pedagogiczne składa się z 42 pracowników etatowych i 35 wykładowców dochodzących. Obsługę stanowi 33 osoby, z czego 10 na etatach przedsiębiorstwa (9 zapewniają Elektryczność), zaś szczególne wrażenie pozostawia izba pamiętek narodowych, którą młodzież otacza wyjątkową troską. Wszędzie — mimo ciągłych prac — idealna czystość, wzorowy ład i porządek. Zewnętrzne otoczenie budynków też zmieniło swój wygląd. Starannie utrzymane świadczy o gospodarskim zaangażowaniu wychowawców i wychowanków.

A dalsze projekty? — Jest ich wiele. Przygotowanie terenów pod boiska, prace przy założeniu telewizji zbiorczej i radiofonii, modernizacja szaty graficznej, budowa zaplecza technicznego szkoły itd.

Zdumiony zakresem wykonanych zadań i dalszych przedsięwzięć pytał dyrektor Bordinzowski w jakikolwiek sposób można osiągnąć równie szybko takie rezultaty. Odpowiada z uśmiechem: „Chyba same przyłożyły, bo proszę sobie wyobrazić, że kiedyś wysoko postawiona osoba w roboty”? Rzeczywiście nie.

Istotne są też rozmowy z pracownikami, którzy chcą rozwiązać umowę o pracę. Poznając motywację takiej decyzji pozwala na wykrycie bolączek utrudniających pracę załogi. Bywa, że interwen-

Srodki budżetowe i dotacje Elektrowni umożliwiły zakup nowego sprzętu, maszyn, urządzeń i pomocy

W roku XXX-lecia „Beton-Stal”

Wykorzystują doświadczenie zawodowe

Płynność kadr jest zjawiskiem dość powszechnym w naszym życiu społecznym. Szczególnie występuje ono w całym budownictwie. Jakże czynnik decydujący więc, że tak liczna, stale powiększająca się grupa ludzi przetrwała do przedsi-

W wypowiedziach naszych rozmówców dominującym zagadnieniem jest dobra atmosfera pracy i właściwe stosunki między ludźmi. Ten — nawiązany — dobry klimat można było osiągnąć przez stworzenie właściwych warunków ułatwiających adaptację społeczną-zawodową, poprzez stałą troskę o poprawę warunków socjalnych i zawodowych załogi. Trudne warunki pracy okresu powojennego zahartowały tych, którzy przetrwali. Dziś stanowią awangardę na którą zwracane są oczy nowych idących ich śladami inżynierów, techników i robotników. Powiększają się zastępy ludzi, którzy na trwałe związaali się z „Beton-Stalem”. Taką to już bowiem ma on siłę przyciągania.

Rzetelna praca, talent, umiejętność współpracy z ludźmi — to cechy wysoko cenił w „Beton-Stalu”. Ci którzy je posiadali systematycznie przechodząc przez wszystkie szczeble kariery doszli do wysokich kierowniczych stanowisk. Znakomita większość wy-

Alicja Kostrzewa

Kiedy Alicja Kostrzewa — obecnie kierownik Działu Szkolenia i Kadr w Rejonie Budów Kozienice — po raz pierwszy przyszła do pracy w „Beton-Stalu”, przedsiębiorstwo zajmowało kilka pokoi przy ul. Nowogrodzkiej, jego najwęższym zadaniem była budowa Trasy W-Z. Był rok 1947... Młodej pracownicy powierzono sporządzanie list plac. Nie przypuszczała chyba wtedy, że temat plac towarzyszyć będzie jej całej karierze zawodowej. Szybko awansowała na kierownika referatu Pracy i Plac. A potem, aż do 1970 r. opowiadała w przedsiębiorstwie coraz nowe zagadnienia polityki plac — planowanie, sprawozdawczość, premiowanie.

W 1970 r. objęła dzisiejsze kierownictwo stanowisko w Kozienicach. Początki nie były łatwe. Trzeba było opowiadać o razu szeroki zakres zagadnień — szkolenie, kadry, zatrudnienie, kontrola funduszu plac. Tymi zagadnieniami zajmuje się 10-osobowy dział, mając pełne ręce roboty.

Kier. Alicja Kostrzewa pełni dodatkowo funkcję pełnomocnika d/s adaptacji młodzieży, opiekuje się Ochotniczym Hufcem Pracy w Świerżach. Dzięki energii i zmysłowi organizacyjnemu znajduje czas na rozmowę z nowoprzyjętymi lub delegowanymi pracownikami. Zapytana, jakie wymogi stawiane są jako pierwszoplanowe na stanowisku kierownika Działu Kadr Alicja Kostrzewa odpowiada: „znajomość przepisów i ludzi. Ważny jest fakt, umiejętność podjęcia do nowo zatrudnianego, stworzenie dobrego wrażenia o przedsiębiorstwie”.

Istotne są też rozmowy z pracownikami, którzy chcą rozwiązać umowę o pracę. Poznając motywację takiej decyzji pozwala na wykrycie bolączek utrudniających pracę załogi. Bywa, że interwen-

Wymieniamy ludzi dobrej roboty z RWT nie można pominąć brigadysty Pawła Podolska w stacji demineralizacji i korekci wody — to bardzo samodzielny, sumienny i dbający o stanowisko pracy brigadysta. Podobnie jak Józef Władysław czy Stanisław Serafin, brigadysta grupy awaryjnej, uniwersalny, którego brygada kierowana jest zawsze tam gdzie roboty najwięcej.

Bardzo istotną dla sprawności remontów jest dobra współpraca z Warsztatem Mechanicznym. Remontownicy bardzo sobie ją cenią, wyrażając wdzięczność również pod adresem kier. Jerzego Brzozowskiego, jak i mistrzów Józefa Baka i Emila Stopy.

Mistrz Jerzy Guziński kontroluje przebieg robót na wszystkich obiektach, interweniuje w sytuacjach awaryjnych. Z dużym zadziwieniem powitał aktywność i umiejętności obywatelskie i uprawiania mistrza w zakładzie. Uprawnienia do wydawania poleceń pisemnych na prace mechaniczne znacznie usprawniły pracę od 27.VII. br. wydał ich 137 przy remontach pomp i obiektów zewnętrznych.

Do dzisiaj od siebie, że od kierowniowej narały w Elektrowni w sprawie mistrzów niewiele się zmieniło. Nie odbyły się wydziałowe spotkania z mistrzami, uchwała sprawa szkolenia, mistrzowie nie dysponują funduszem mistrzowskim na nowych zasadach. Sądzimy, że sprawom podniesienia aury mistrza w zakładzie należy przywrócić odpowiednią rangę.

Znakomita większość wy-

Pod zamkniętymi drzwiami

(DOKOŃCZENIE ZE str. 1)

ludziom pracującym na jedną zmianę niezbyt do- datnio ogólnie mówiąc wpływa na rozkładanie bloku w zakładowych bufetach. Godziny powrotu z pracy należą do ulubionych tak- że w zakresie przyjęć to- warów. Chleba w Kozie- nicach nie brak, ale do- brych go wymaga wielo- krotnych wędrówek w róż- nych kierunkach bo tu za- brakło, tam przyjęcie to- waru, a gdzie indziej choro- ba personelu. Brak personelu jest chyba istotną bolączką kozienickiego handlu. La- tem mamy więc sklepy zamknięte z powodu urlo- pów, w innych porach głównie w wyniku chorób personelu. Nie jednak nie słychać, aby w okresie wa- kacji spróbowano zwerbować do pracy studentów, którzy niechcinnie ze wzglę- du na turystyczne walory okolicy skorzystaliby tu z możliwości zarobku, go- dząc pięknie z pożytecznym. Nie wiem w jakim stopniu korzysta się z możliwości zatrudnienia kobiet na pół etatu. Wiem natomiast z całą pewnością, że władze handlowe naszego miasta mało interesują się koordy- nacją działalności placów- ek podlegających różnym planom handlowym. Śsia- dające z sobą sklepy GS i WSS w os. są tego jasną

wym przykładem, brak in- formacji o zawieszono- ści działalności sąsiedniej placówki powoduje zawsze perturbacje w zaopatrze- niu.

Listę szczególnie irytują- cych faktów można by mnożyć. Ot, choćby firmo- wy sklep Spółdzielni Mle- czarskiej. Lokal ładny, obsługa kulturalna, na pół- kach głównie pusłki, gdyż zrezygnowano tu ze sprze- dazy margaryny, masła roślinnego. Wstawiono po- raz kolejny stolik co ma sugerować, że to i owo z nabywawców rarytasów można skonsumentować na miejscu. Trudno jednak woiwać sam ser z kefirem. A już od lat trzech — jak pamiętam — wstawienie tam kosza z bułkami wy- maga zapewne negocjacji na szczeblu państwowym skoro sprawa jest nie do załatwienia.

Marzeniem naszym jest, aby do świadomości orga- nizatorów handlu również w naszym mieście dotarł fakt, że operatywne dzia- łanie, nawet w obecnej trudnej sytuacji na rynku kłopoty z zaopatrzeniem ludności może łagodzić, często eliminować. A już w żadnym przypadku sy- tuacja ta nie może być pre- tekstem do lekceważenia ludzi pracy.

Sylwetki

cja i usunięcie z pozoru nieistotnego kłopotu, wpły- wa na decyzję pracownika o pozostaniu w przedsię- biorstwie.

Poza znajomością zawodu do pracy z ludźmi predys- tynuje p. Kostrzewę — spo- łeczne cechy osobistych sprawy- jących, że po prostu ma się do niej zaufanie.

Za długoletnią dobrą pra- cę otrzymała: Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę „Zasłużony dla Budownictwa”, Złotą Odznakę „Be- ton-Stalu”, a ostatnio — z okazji XXX-lecia Przed- siębiorstwa dyplom uzna- nia.

Stanisław Kołodziejczyk

Stanisław Kołodziejczyk od 12 lat pełni w Zakla- dzie Sprzętu i Transportu funkcję I sekretarza POP. Jest urodzonym społecz- nikiem. Pracuje w „Beton- Stalu” od 1950 r. Jeszcze jako kierownik był w Bazie przewodniczącym Oddziało- wej Rady Zakładowej. Po- tem przejął stanowisko d/s kontroli jakości. Jego co- dzienne obowiązki to wy- danie zezwolenia na wy- jazd z bazy (lub odesła- nie do stacji diagnostycz- nej), a po zjeździe pojazdu — sprawdzenie licznika i prawidłowości wpisów dokonanych w karcie dro- gowej. Nie jest to praca wdzięczna — łatwo można się narazić i chyba tajem- nicą przyczyną zaufania, jakim się cieszy wśród za- łogi jest stosowanie zasady bezwzględnej sprawiedli- wości i konsekwencja z ja- ką karze winnych i nagra- dza sumiennych pracow- ników. W „Beton-Stalu” pra- cując także jego żona — Anna i córka Małgorzata. Żona pomimo, że dobrze zna specyfikę pracy w bu- downictwie, proponuje czę- sto żartobliwie panu Sta- nisławowi wyniesienie łóż- ka do Bazy „żeby nie mu-

szło”.

W ZTS pracuje przy naprawach podzespołów podwoziowych. Wychowuje młodych i uczy ich taj- ników zawodu. W warszta- cie — dla którego rzucił kierownictwo — pracuje 20 lat. „Robota jest ciężka i brudna — przynajmniej — ale ja z zamiłowaniem montuję maszyny budowa- łe i naprawiam samochody. Poznałem już ich wszy- stkie niemal tuż ich wszy- stkie ułatwia robotę, gdzie wyjątkowo liczy się terminowość. Lubię pra- cować, a ta praca daje mi zadowolenie”. W „Beton- Stalu” cenię przychylność kierownictwa i dyrekcyi i z przykrością będę zga- lał się z firmą, odchodząc w przyszłym roku na eme- ryturę. Do tej pory chciał- bym zrobić jak najwięcej.

Czesław Babiński

Czesław Babiński jest jednym z najstarszych pra- cowników „Beton-Stalu”, pracuje w przedsiębiorstwie od 1947 r. Jak wielu ko- legów zaczynał robotę od odgruzowywania Marszał- kowskiej. Zdobywał zawo- d na budowie FSO, uczestni- cząc we wdrażaniu metod wykonawstwa opracowy- wanych przez zespół, który za ich wdrożenie otrzymał Nagro- dę Państwową II stopnia. Potem przez rok budował Nową Hutę, a następnie Zakłady im. „Waltera” w Radomiu. Elektrownie Gosławice i Adamów.

Od osmiu lat pracuje na budowie obiektu głównego Elektrowni „Kozienice” ja- ko mistrz. W chwili obec- nej na blokach 500 MW. Podległe mu brygady wy- konują obudowę budynku

Wymieniamy ludzi dobrej roboty z RWT nie można pominąć brigadysty Pawła Podolska w stacji demineralizacji i korekci wody — to bardzo samodzielny, sumienny i dbający o stanowisko pracy brigadysta. Podobnie jak Józef Władysław czy Stanisław Serafin, brigadysta grupy awaryjnej, uniwersalny, którego brygada kierowana jest zawsze tam gdzie roboty najwięcej.

Bardzo istotną dla sprawności remontów jest dobra współpraca z Warsztatem Mechanicznym. Remontownicy bardzo sobie ją cenią, wyrażając wdzięczność również pod adresem kier. Jerzego Brzozowskiego, jak i mistrzów Józefa Baka i Emila Stopy.

Mistrz Jerzy Guziński kontroluje przebieg robót na wszystkich obiektach, interweniuje w sytuacjach awaryjnych. Z dużym zadziwieniem powitał aktywność i umiejętności obywatelskie i uprawiania mistrza w zakładzie. Uprawnienia do wydawania poleceń pisemnych na prace mechaniczne znacznie usprawniły pracę od 27.VII. br. wydał ich 137 przy remontach pomp i obiektów zewnętrznych.

Do dzisiaj od siebie, że od kierowniowej narały w Elektrowni w sprawie mistrzów niewiele się zmieniło. Nie odbyły się wydziałowe spotkania z mistrzami, uchwała sprawa szkolenia, mistrzowie nie dysponują funduszem mistrzowskim na nowych zasadach. Sądzimy, że sprawom podniesienia aury mistrza w zakładzie należy przywrócić odpowiednią rangę.

Znakomita większość wy-

głównego. Do największych, jakie pamięta, zalicza beto- nowanie fundamentu 300- metrowego komina. Zużyto wówczas ponad 7 tys. m³ betonu. Toteż dyżury przy tej robocie trwały po 36 go- dzin.

Kierując 36-osobowym zespołem w pełni wykorzy- stuje doświadczenie zawo- dowe i życiowe. „Ma po- dejście” — mówi o nim na budowie. Sam o sobie mówi Babiński mówić nie lubi.

Niech więc nadane mu Złoty, Srebrny Krzyż Za- sługi i złote odznaki „Za- służony dla Budownictwa” i „Beton-Stalu”, będą świad- ectwem jego pracy na co- dzień.

Stefan Rogowski

Stefan Rogowski dziś pracownik warsztatu na- prawczego ZTS na Żeraniu praktykę, jako mechanik, zdobywał jeszcze przed wojną. „Zdobytą wówczas umiejętności kierowania pojazdami przylała mu się w czasie kampanii wrześ- niowej i okupacji kiedy dostarczał żywność i amu- nicję najpierw żołnierzom, a potem partyzantom pol- skim i radzieckim.

Po podjęciu pracy w „Be- ton-Stalu” — w 1949 r. — jeździł jako kierowca wo- zów osobowych. Poznał budowy na Żeraniu, przy trasie W-Z i w Nowej Hucie, gdzie również pomagał bezpo- średnio w budowaniu. Jest cenionym fachowcem w za- kresie mechaniki pojazdów. W ZTS pracuje przy naprawach podzespołów podwoziowych. Wychowuje młodych i uczy ich taj- ników zawodu. W warszta- cie — dla którego rzucił kierownictwo — pracuje 20 lat. „Robota jest ciężka i brudna — przynajmniej — ale ja z zamiłowaniem montuję maszyny budowa- łe i naprawiam samochody. Poznałem już ich wszy- stkie niemal tuż ich wszy- stkie ułatwia robotę, gdzie wyjątkowo liczy się terminowość. Lubię pra- cować, a ta praca daje mi zadowolenie”. W „Beton- Stalu” cenię przychylność kierownictwa i dyrekcyi i z przykrością będę zga- lał się z firmą, odchodząc w przyszłym roku na eme- ryturę. Do tej pory chciał- bym zrobić jak najwięcej.

W posiedzeniu wzięli udział kierownik Komisaria- tu M.O. kpt. Wacław Jan- czek i w-ce prokurator Pro- kuratury Rejonowej mgr Henryk Fortuna.

Analiza zaistniałych prze- stępstw wykazuje, że stan bezpieczeństwa i porządku w 1976 r. ulega poprawie. Można to zilustrować statys- tyką. Na przykład, w po- równaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, w roku bieżącym nastąpił spa- dek o 22 proc. Plagą są kradzieże mienia społecz- nego mimo, że stan zabez- pieczenia technicznego i fizycznego w społeczno- nych zakładach pracy ulega poprawie. Do zakładów o szczególnym zagrożeniu przestępczym należą zakła- dy spółdzielczości, plac bu- dowy Elektrowni i oddział PKS w Kozienicach, gdzie dokonywane są kradzieże drobnego sprzętu i narzę- dzi pracy, materiałów bu- dowlanych i artykułów han- dlowych.

Organizacja zlikwidowała kilka grup prze- stępczych oraz indywidual- nie działających przestę- pców. W walce z przestę- pcznością dobre skutki odno- siła profilaktyka, ale jeszcze lepsze konsekwentnie stosowa- ną represję. W ujawnio- nych przypadkach Prokura- tura z miejsca stosuje areszt, czyli pozbawienie wolności. Do czasu rozpra- wy sądowej podejrzani i oskarżeni mogą rozmyślać nad swoimi czynami. Nie dajcie się żadnego prze- stępstwa. Bardzo skutecznym jest przypisywany tryb orzekania winy przed Sa- dem. Przestępcy i wy- krocznicy zdarzają się jed- nak mimo ich wysiłków w krywalności, która osiąga 90 proc. Eliminuje się przez to osobników, którzy weszli w konflikt z prawem.

Dość liczne są wykrocze- nia porządkowe, które zaważa się głównie przy pomocy mandatów, a kto- ryś ukarano 603 osobami. Wymienić tu można naru- szenie przepisów drogo-

Sporzadzono 118 wnio- sów o ukaranie za niebez- pieczne wykroczenia w ru- chu drogowym, w tym rów- nież za kierowanie pojaz- dami po spożyciu alkoholu. W tym okresie zanotowa- no złą sytuację na drogach publicznych, czego powodem jest brak dyscypliny wśród użytkowników dróg tak kie- rujących pojazdami jak i pieszych. Nastąpiło 20 wy- padków i kolizji na dro- gach miasta i gminy, w których śmierć poniosło 12 osób, a 13 zostało ciężko rannych. Wiele pojazdów zostało rozbitych lub usz- kodzonych.

Zapobieganiu przestępczo- ści i wykroczeniom oraz ich likwidacji służy ofiarna praca organów Milicji Oby- watelskiej, Prokuratury i wymiaru sprawiedliwości przy współdziałaniu z orga- nizacjami społecznymi i kie- rownictwem zakładów pra- cy. Po dokonaniu wniki- wej oceny przedstawionej sytuacji Komisja podjęła szereg wniosków m. in. o skutecznym zabezpiecze- niu mienia społecznego w zakładach pracy oraz o zo- strzeniu odpowiedzialności wobec wandalizujących mienie społeczne — nasze wspólne dobro.

Z okazji przypadającego w tym dniu „Dzień Mi- liant” przewodniczącą Ko- misji mgr Julian Orłowski złożył Kierownikowi Komisaratu podziękowanie za ofiarą pracę Milicji Oby- watelskiej na naszym te- renie życząc dalszych dob- rych wyników w ich służ- bie na rzecz bezpiecznej i spokojnego życia miesz- kańców m. Kozienic i gmi- ny.

Liczby o nas. Polska 1976

Co niesie nowy Rocznik Statystyczny?

Polska liczy 34,2 mln. mieszkańców, z których 19 mln żyje w miastach, a 15,2 mln na wsi. W gospo- darce społecznej pracuje ponad 12,2 mln osób: łącznie z indywidualnymi gospodarstwami rolnymi liczba ludności czynnej za- wodowo wynosi prawie 17 mln. osób. Dochód naro- dowy wzrósł w 1975 r. w stosunku do 1974 r. o 9 pro- cent, a w stosunku do 1970 roku o 59,4 procent. Prze- ciętna płaca miesięczna net- to w gospodarce społecz- nej w 1975 r. wynosiła 3,562 zł i była wyższa o 377 zł od płacy w 1974 r. Te i inne informacje, o tym jak żyjemy, pracujemy i odpoczywamy można zna- leźć w nowym Roczniku Statystycznym 1976.

(er)

Bez pobłażania

Komisja Przestrzegania Prawa i Porządku Publicz- nego Rady Narodowej Mia- sta i Gminy w Kozienicach na swym posiedzeniu w dniu 7.10.br. dokonała oce- ny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na naszym terenie za okres 8 miesięcy 1976 r.

W posiedzeniu wzięli udział kierownik Komisaria- tu M.O. kpt. Wacław Jan- czek i w-ce prokurator Pro- kuratury Rejonowej mgr Henryk Fortuna.

Analiza zaistniałych prze- stępstw wykazuje, że stan bezpieczeństwa i porządku w 1976 r. ulega poprawie. Można to zilustrować statys- tyką. Na przykład, w po- równaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, w roku bieżącym nastąpił spa- dek o 22 proc. Plagą są kradzieże mienia społecz- nego mimo, że stan zabez- pieczenia technicznego i fizycznego w społeczno- nych zakładach pracy ulega poprawie. Do zakładów o szczególnym zagrożeniu przestępczym należą zakła- dy spółdzielczości, plac bu- dowy Elektrowni i oddział PKS w Kozienicach, gdzie dokonywane są kradzieże drobnego sprzętu i narzę- dzi pracy, materiałów bu- dowlanych i artykułów han- dlowych.

Organizacja zlikwidowała kilka grup prze- stępczych oraz indywidual- nie działających przestę- pców. W walce z przestę- pcznością dobre skutki odno- siła profilaktyka, ale jeszcze lepsze konsekwentnie stosowa- ną represję. W ujawnio- nych przypadkach Prokura- tura z miejsca stosuje areszt, czyli pozbawienie wolności. Do czasu rozpra- wy sądowej podejrzani i oskarżeni mogą rozmyślać nad swoimi czynami. Nie dajcie się żadnego prze- stępstwa. Bardzo skutecznym jest przypisywany tryb orzekania winy przed Sa- dem. Przestępcy i wy- krocznicy zdarzają się jed- nak mimo ich wysiłków w krywalności, która osiąga 90 proc. Eliminuje się przez to osobników, którzy weszli w konflikt z prawem.

Dość liczne są wykrocze- nia porządkowe, które zaważa się głównie przy pomocy mandatów, a kto- ryś ukarano 603 osobami. Wymienić tu można naru- szenie przepisów drogo-

Sporzadzono 118 wnio- sów o ukaranie za niebez- pieczne wykroczenia w ru- chu drogowym, w tym rów- nież za kierowanie pojaz- dami po spożyciu alkoholu. W tym okresie zanotowa- no złą sytuację na drogach publicznych, czego powodem jest brak dyscypliny wśród użytkowników dróg tak kie- rujących pojazdami jak i pieszych. Nastąpiło 20 wy- padków i kolizji na dro- gach miasta i gminy, w których śmierć poniosło 12 osób, a 13 zostało ciężko rannych. Wiele pojazdów zostało rozbitych lub usz- kodzonych.

Zapobieganiu przestępczo- ści i wykroczeniom oraz ich likwidacji służy ofiarna praca organów Milicji Oby- watelskiej, Prokuratury i wymiaru sprawiedliwości przy współdziałaniu z orga- nizacjami społecznymi i kie- rownictwem zakładów pra- cy. Po dokonaniu wniki- wej oceny przedstawionej sytuacji Komisja podjęła szereg wniosków m. in. o skutecznym zabezpiecze- niu mienia społecznego w zakładach pracy oraz o zo- strzeniu odpowiedzialności wobec wandalizujących mienie społeczne — nasze wspólne dobro.

Z okazji przypadającego w tym dniu „Dzień Mi- liant” przewodniczącą Ko- misji mgr Julian Orłowski złożył Kierownikowi Komisaratu podziękowanie za ofiarą pracę Milicji Oby- watelskiej na naszym te- renie życząc dalszych dob- rych wyników w ich służ- bie na rzecz bezpiecznej i spokojnego życia miesz- kańców m. Kozienic i gmi- ny.

PROTEST CZY OSTRZEŻENIE?

Bardzo ładnie prezentuje się hala maszynowni 8x200 MW, dzięki dekoracji wykonanej przez pracowników Wydziału Ruchu. Tematyka — głównie bhp. W wielokrotnym powieleniu plakatu przedstawiającego pękającą głowę z napisem „za głośno” odczytaliśmy rozpaczliwie realną skargę.

KOMPETENCJE

Informacja Urzędu Poczty - Telekomunikacyjnego (913) poinformowała nas, że nie zna zmian numerów telefonów. Najlepiej odszukać więc abonenta i obejrzyć nowy numer na aparacie. Tamże brak spisu telefonów wg adresów. Informacja PKS informu-



je, że nie posiada rozkładów jazdy gwarantujących znajomość połączeń Kozienic z miejscowościami spoza województwa.

BEZ GORĄCZKI

Od roku nie udało nam się wyjechać z Kozienic PKS-em, w dowolnym kierunku, bez opóźnienia. Ostatnio w 10 minut po wyznaczonym czasie odjazdu ośmieliliśmy się zagadnąć panią dużurną o ile spóźni się autobus, (jako że w poczekalni zawsze ciepły

niż pod gołym niebem na odległym stanowisku). Uważa, że autobus się „spóźni albo nie” zmusiła nas do refleksji od której minuty, liczy się spóźnienie.

Rozkład jazdy na dworcu PKS, aż prosi się o uwagę, że podróżni winni uwzględnić kwadrans akademicki i godzinę nadziei, a także — nierzadko — czekanie na Godota.

BLOK NIE ZAJĄC

W powodzi „Dni”, jubileuszy, umknęła uwadze druga rocznica przystąpie-

nia do tynkowania bloku nr 8 w os. Świerze. W trzecią spróbujemy zaagitować młodzież do wykonania stosownej girlandy na rusztowaniach.

SUCHY CHLEB... NARAZIE NIE DLA KONIA

„Okruchy” jak okruchy po śmietnikach też się wólcą — niektórzy chcieliby zresztą je tam zainstalować na stałe — no i ani przy śmietnikach ani na klatkach schodowych nie widzieliśmy pojemników na suchy chleb, którego luźem wśród odpadków nie brak. Sądymy, że przydałby się choćby Stadninie Koni, co sugerujemy nie licząc iż Dyrekcja Stadniny zrewanżuje nam się choćby najlichszą szkapą bez rzędu.



Młodzicy Kozienic sięgają po tytuły

W rozegranych w Kozienicach I Mistrzostwach I. a. młodzików województwa radomskiego i II rzucie ligi młodzików pełny sukces odnieśli młodzi zawodnicy MKS-u. Indywidualnie dziewczęta zdobyły cztery tytuły mistrzowskie: 100 m — Małgorzata Makuch, 400 m — Dorota Rebańska, kula — Dorota Oleksiak, skok w dal — Danuta Jasek.

Pięć tytułów mistrzowskich zdobyli chłopcy: 100 m — Andrzej Waleka, 400 m — Wojciech Ambroziak, kula — Jarosław Wierczorek, 1000 m — Marek Wleki i Robert Lepecki w rzucie dyskiem. Młodzi mistrzowie zaprezentowali niezły już poziom, zaś na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Marka Wlekiego — 2;52,5.

Również w II rzucie ligi młodzików drużynowo MKS — Kozienice zgromadził największą ilość punktów i w łącznej klasyfikacji po dwóch rzutach zdobył zdecydowanie I miejsce. Dobra, mimo trudności, praca sekcji liczącej już około 90 osób zaczyna owocować. Trenerem — koordynatorem jest obecnie mgr Henryk Motyka, mający do pomocy 3 instruktorów: Edmunda Kibila, Janusza Misztala i Jerzego Nowaka.

SZUKAMY SĘDZIÓW

W bieżącym roku zorganizowany zostanie w Kozienicach kurs sędziów I. a. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze kierownik sekcji I. a. — Andrzej Wleki. Zachęcamy miłośników tej pięknej dyscypliny do skorzystania z nadarżającej się okazji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W sali kawiarni hotelu „Energetyk” odbył się Ogólnopolski Otwarty Turniej Brydza Sportowego pracowników energetyki. Startowało 45 par z wielu okręgów i zakładów — w tym również pracownicy Elektrowni „Kozienice” — oraz kilka par spoza energetyki.

Dyrektor Elektrowni „Kozienice” mgr inż. Adam Biały ufundował puchar przechodni dla drużyny, która będzie najliczniej reprezentowana i zajmie najlepsze miejsce. Ponadto dyrekcja Elektrowni przeznaczyła dla zwycięzców turnieju cenne nagrody rzeczowe.

Dobrze zorganizowany turniej prowadził sędzia klasy międzynarodowej p. Maruszewski z Warszawy.

W chwili oddania gazety do druku szczegóły i wyniki turnieju nie były jeszcze znane. Poinformujemy o nich Czytelników w najbliższym numerze.

MKS — skrót zagadkowy?

Przyzwyczajaliśmy się do wielu skrótów w naszym codziennym życiu i potocznie ich używamy, nie wdając się w szczegółową analizę całej nazwy. I tak np. PKS to dla nas transport samochodowy, GS — handel, PTTK — turystyka itd. Związani z tymi instytucjami ludzie wiedzą jednak, że ta jest państwowa, owa spółdzielcza inna to stowarzyszenie.

Jest i taki twór, który zwie się MKS i zajmuje się sportem. Skrót ten nie oznacza nic innego jak Międzyzakładowy Klub Sportowy. Właśnie międzyzakładowy, czyli objęty patronatem zakładów, znajdujących się na terenie jego działania. W odniesieniu do MKS — Kozienice jest to czysta teoria. Służę przykładami.

Na 10 zakładów, które podpisały umowy patronackie zaledwie 4 przekazały dotacje — łącznie 33 tysiące zł. Na pismo Klubu z propozycjami różnych form współpracy, skierowane do 17 zakładów, które nie podpisały jeszcze umów, odpowiedział 1 (GS).

Istnieje wprawdzie Zarząd Klubu (lista bardzo długa), ale konia z rędem temu kto widział jego przedstawicieli w siedzibie Klubu. Nie interesują się oni również w inny sposób załatwianiem drobnych, codziennych spraw.

Wygląda na to, że zdaniem niektórych tzw. działaczy praca Zarządu ma polegać na odfajkowaniu jednego zebrania w roku. Czy naprawdę załatwienie naprawy ubiorów i sprzętu, czy wyjazdu na obóz lub zawody wymaga zwołowania konferencji? — A spraw organizacyjnych jest do załatwienia mnóstwo. Klub liczy już około 300 zawodników, 8 zespołów rozgrywa regularne spotkania w rozmaitych ligach i klasach o czym szanowny Zarząd chciałby uprzejmie poinformować.

Są i poważniejsze problemy. Zawodnicy nie mają gdzie trenować, umyć się i odpocząć po treningu. Dotychczasowe zaplecze boiska sportowego ma wręcz drastyczne warunki lokalowe i sanitarne, a sama płyta boiska jest już poważnie zdewastowana.

Nie podlega dyskusji, że sport wychowuje, kształtuje wolę i charakter młodych ludzi. Chcemy by przyszłe pokolenie było silne i zdrowe. Dlatego władze tak wielką wagę przywiązują do rozwoju sportu (dowodem tego choćby wysokie oznaczenia państwowe za osiągnięte wyniki). Ambicją młodzieży uprawiającej sport jest osiągnięcie dobrych wyników, a wymaga gania wciąż rosną. Rozwój sportu wymaga coraz więk-

szych nakładów, inwestycji, a przede wszystkim działaczy, którzy ten sport będą robić.

Czyżby zakładom z terenu naszego miasta zabrakło ambicji na zapewnienie Klubowi warunków umożliwiających stały wzrost poziomu drużyny?

Na coś się trzeba zdecydować. Jeżeli zabraknie natchnienia wspólnej inicjatywy Zarządu i pomocy władz miasta i zakładów nie będzie ani dobrych drużyn, ani zawodników.

Jest oczywiście jeszcze jedno rozwiązanie — likwidacja sekcji. Osobiście doradzałbym I. a. bo skupiającej naj młodszych zawodników i ma duże perspektywy rozwojowe, dostarczać więc będzie zawsze sporo kłopotów. Za likwi-

dacją sekcji piłki nożnej też przemawia co nie co. Cztery drużyny biorące udział w ligowych rozgrywkach wymagają wysokich nakładów pieniężnych. Bo to i sprzęt i wyjazdy nie licząc trenerów, obozów (bo takie muszą być) i 2 boisk.

Póki co radziłbym za twierdzenie przez Zarząd za kupu tapczanu do klubowe go pomieszczenia. Zawsze się przyda. Albo padną nań umęczeni działacze społeczni, albo zaśnie na nim koziński sport.

Mówię serio — należałoby pomyśleć o zatrudnieniu etatowego pracownika Klubu, który załatwiałby sprawy czysto administracyjne.

Bez załatwienia tych spraw młodzież nam zaczęnie uciekać na piwko.

Trzęsienie ziemi

„Trzęsienie ziemi” jest kolejnym na naszych ekranach filmem z gatunku zwanego już powszechnie „katastroficznym”. Poprzedziły go „Britaniec w niebezpieczeństwie” oraz „Tragedia Posejdon” i głośny „Płonący wieżowiec”, który obejrzymy wkrótce.

Fenomen powodzenia tego gatunku przypisuje się charakterystycznym nastrojom społecznym i procesom ekonomicznym lat siedemdziesiątych. Nie należy jednak zapominać, że filmy o tej tematyce mają swą wieloletnią hollywoodzką historię. W latach trzydziestych powstały m. in. „San Francisco” Williama von Dyke (1936), „Ostatnie dni Pompei” Ernesta Schoedsacka (1935), „Huragan” Johna Forda (1937).

„Trzęsienie ziemi” to kolejny amerykański supergigant. Hollywoodzka praktyka faszzerowania tego rodzaju filmów trywialnymi dramatami osobistymi stała się już na tyle powszechna, by zacząć podejrzewać, iż jest to zamierzony efekt

odwracania uwagi od aktorów na rzecz niebywale wystawnych dekoracji. „Trzęsienie ziemi” regułę tę potwierdza. Ze znanych aktorów spotykamy w filmie Charitona Hestona (zmuszonego do wyboru między żoną, a kochanką), Marjoe Gortnera (byłego ewangelika naiwnie naszkicowanego jako faszystę) czy Richarda Roundtree (motocyklistę-desperata).

Film Marka Robsona powstał przy udziale ekipy najwytrawniejszych operatorów, montażystów, scenografów i techników. Kosztował 7,5 mln dolarów, co w warunkach Hollywoodu jest rekordem oszczędności. Zastosowano nową technikę wibracji kamery (efekt wstrząsów) i nową technikę mikszowania dźwięków (grzmoty).

W trakcie realizacji filmu zdarzyła się w Los Angeles (mieście w którym rozgrywa się fikcyjna akcja filmu), prawdziwe trzęsienie ziemi, na szczęście na tyle słabe (3,5 stopnia w skali Richtera), by nie zakłócić życia miasta.

Dwie strony medału



W osiedlu „Skarpa”

Z redakcyjnej poczty

Otrzymałmy do wiadomości pismo skierowane do Naczelnika Miasta i Gminy, w którym Komitet Osiedlowy Nr 1, reprezentując opinię mieszkańców os. Energetyki informuje: „...w związku ze sprzedażą napojów alkoholowych w znajdującym się w osiedlu barze — nietrzeźwi osobnicy w godzinach wieczornych zakłócają spokój mieszkańcom osiedla.

Sprzyna temu m. in. sprzedaż alkoholu bez ograniczeń osobom nietrzeźwym. Bufetowe wyjaśniają ten

stan tym, że „Muszą wykonać plan”.

Zdaniem Komitetu Osiedlowego praktyki takie nie powinny mieć miejsca i wnioskuje on o:

— wycofanie z baru sprzedaży napojów alkoholowych,

— przeznaczenie tego obiektu na bar mleczny z szerokim asortymentem potraw mlecznych i jarskich.

Naszych Czytelników — mieszkańców os. Energetyki prosimy o przekazanie swoich opinii na ten temat.

BUDUJEMY ELEKTROWNIĘ

Wydawca: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291
redaktorzy:
Lidia Czajkowska
Barbara Bosowska
Ryszard Glapa
red. techn.
Ryszard Chojnacki
Druk: Radomskie Zakłady Graficzne, Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 35 egz.
Zam. Nr 1989 T-7